





Baśnie

braci Grimm

CZERWONY
KAPTUREK
i inne

ilustrował
Suren
Vardanian

Wydawnictwo Skrzat
Kraków





CZERWONY KAPTUREK

Tekst: Jakub Grimm, Wilhelm Grimm

Opracowanie tekstów baśni: Łukasz Rudnicki, Agnieszka Sabak, Ewa Stadtmüller

© Copyright by Księgarnia Wydawnictwo Skrzat Stanisław Porębski,
Kraków 2020

Redakcja: Agnieszka Sabak, Anna Grzesik

Korekta: Sylwia Marszał, Sabina Grabias

Ilustracje: Suren Vardanian

Projekt okładki i skład: Zofia Zabrzaska

ISBN 978-83-7915-852-2

Księgarnia Wydawnictwo Skrzat Stanisław Porębski
ul. Prądnicka 77, 31-202 Kraków
tel. 12 414 28 51
wydawnictwo@skrzat.com.pl

Odwiedź naszą księgarnię internetową:
www.skrzat.com.pl

W przytulnej chatce pod lasem mieszkała sobie prześliczna mała dziewczynka. Miała gęste, jasne loki i niebieskie oczy, a wołano na nią Czerwony Kapturek, bo na





głowie nosiła czapczkę z czerwonego aksamitu uszytą przez babcię. Kiedy biegała szybko wokół domu, ta czapczka migiała tylko między zieleńią.



Pewnego razu babcia Czerwonego Kapturka nagle zachorowała. Kiedy mama dziewczynki dowiedziała się o tym, zawołała swoją córeczkę i wręczyła jej koszyk pełen smakołyków. Były tam słodkie ciasto, butelka soku malinowego, kawałek pieczeni i lekarstwo na kaszel.

– Idź, kochanie, do babci – powiedziała – i zanieś jej wszystko, co tu spakowałam. Będzie jej to bardzo potrzebne.

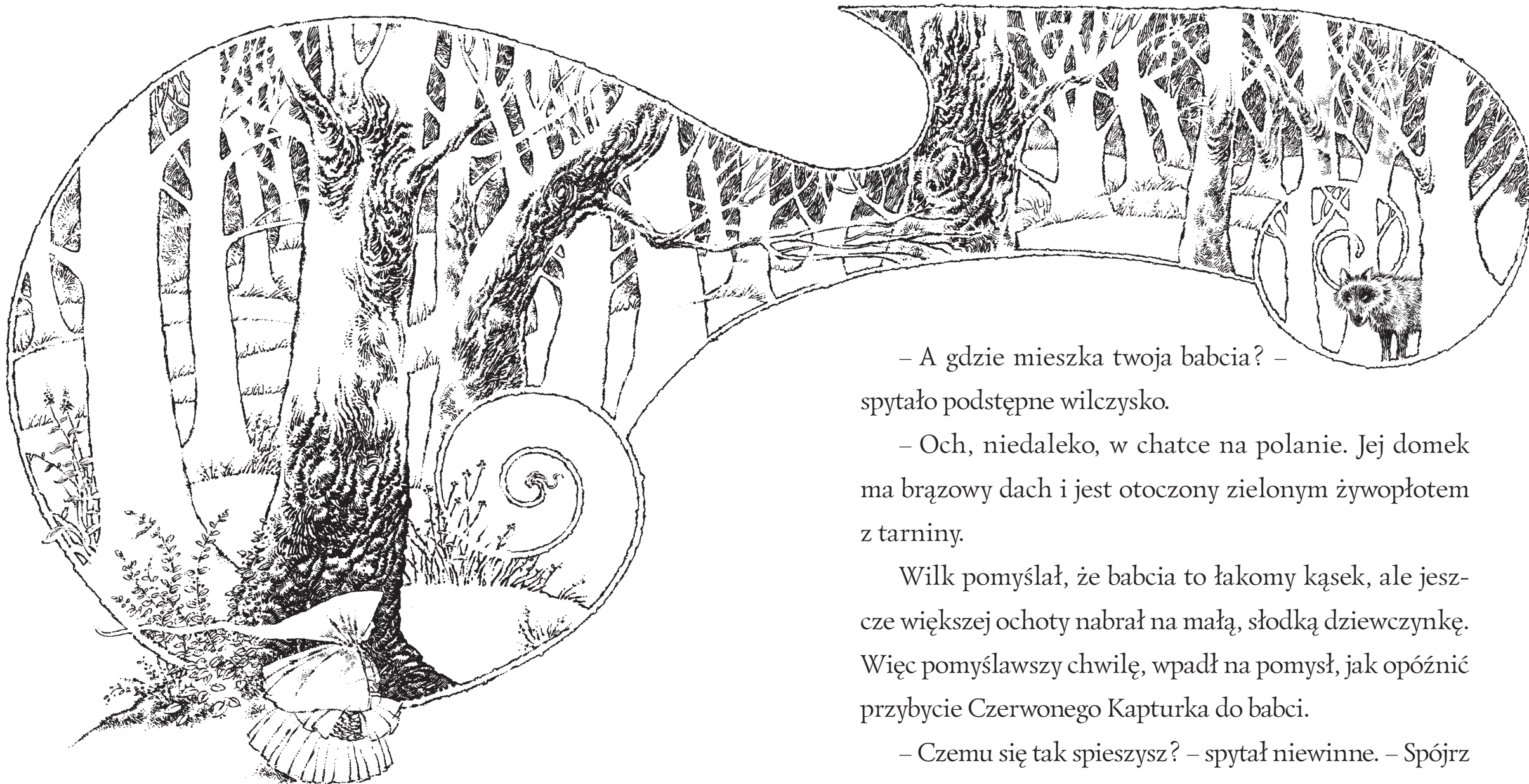
– Dobrze, mamó – odpowiedział zawsze chętny do pomocy Czerwony Kapturek.

– Tylko pamiętaj, moja droga, abyś nigdzie nie zbaczała, bo się potkniesz, rozbijesz butelkę i dla babci nic nie zostanie.

Czerwony Kapturek w podskokach wyruszył do mieszkającej w lesie babci. Był wczesny ranek, słońce nie świeciło jeszcze zbyt mocno, a ptaki ślicznie śpiewały. Dziewczynka pamiętała o przestrożach mamy, więc szła prostą drogą, na nic nie zwracając uwagi. Nagle zza krzaków wyszedł duży wilk. Czerwony Kapturek nigdy jeszcze o nim nie słyszał, więc się go nie bał.

– Och, cóż za śliczna dziewczuszka! A co ty tu robisz samiutka? – spytał wilk przymilnie.





– Jestem Czerwony Kapturek i idę do chorej babci, niosę jej lekarstwo na kaszel – odpowiedziało niewinne dziecko.

– A gdzie mieszka twoja babcia? – spytało podstępne wilczysko.

– Och, niedaleko, w chatce na polanie. Jej domek ma brązowy dach i jest otoczony zielonym żywopłotem z tarniny.

Wilk pomyślał, że babcia to łakomy kąsek, ale jeszcze większej ochoty nabrał na małą, słodką dziewczynkę. Więc pomyślawszy chwilę, wpadł na pomysł, jak opóźnić przybycie Czerwonego Kapturka do babci.

– Czemu się tak spieszysz? – spytał niewinne. – Spójrz tylko, jak ślicznie wygląda las o tej porze, jakie tu światło, jaka zieleń, jak ślicznie ptaki śpiewają. A tam, o, cała polanka fiołków! Babcia będzie zachwycona, jak jej przyniesiesz bukiet tych pachnących kwiatuszków.

Niewiele myśląc, dziewczynka zaczęła zbierać fiołki, a wilk pognał do domku babci i mocno zastukał w drzwi.

– Kto tam? – usłyszał zachrypnięty głos.

– To ja, twoja wnuczusia – odparł, naśladowując głos Czerwonego Kapturka.

– A to otwórz sobie drzwi sama, bo jestem słaba, z łóżka wstać nie mogę – poprosiła pocziwa babcia.

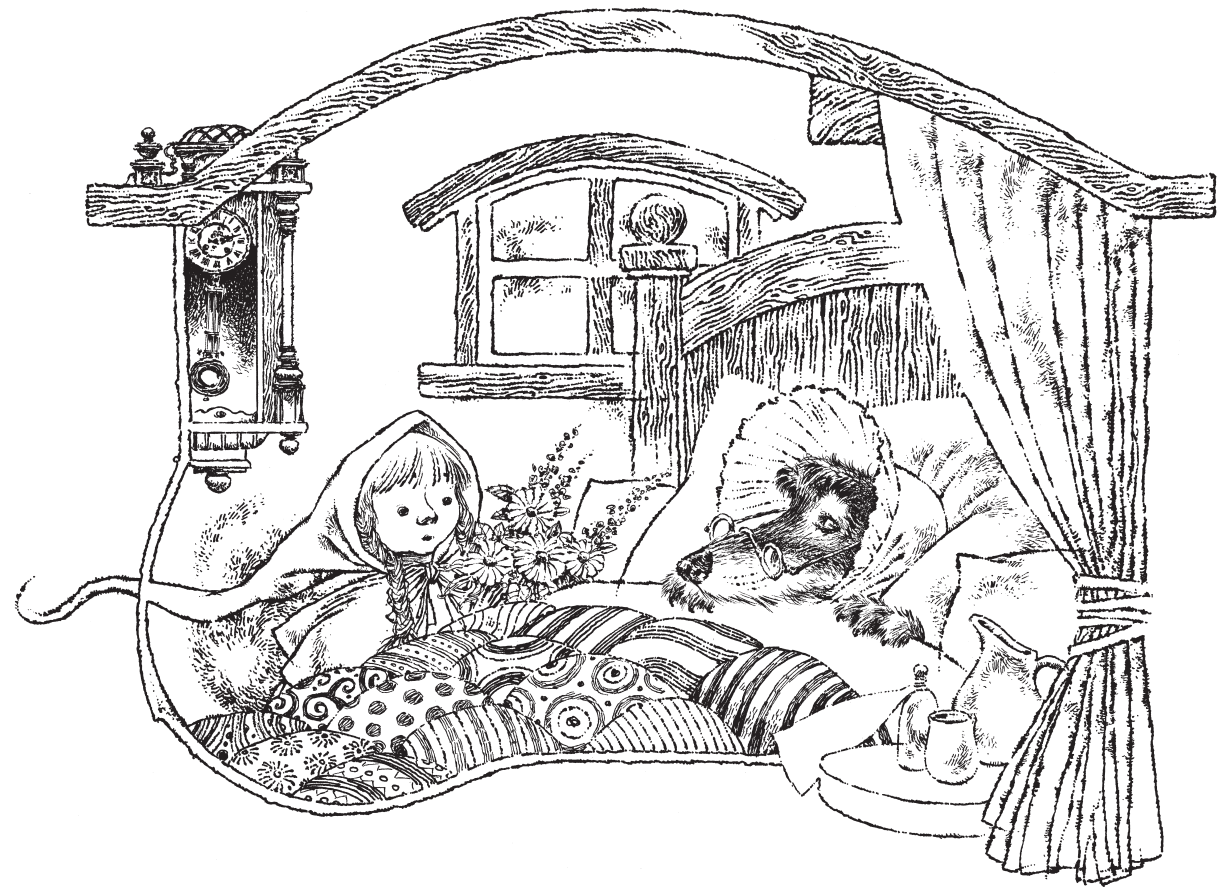
Wtedy wilczyśko wpadło do izby, otwarło paszczę i połknęło przerażoną staruszkę. Potem przebrało się w jej koszulę nocną i czepek, włożyło na nos jej okulary i położyło się do jej łóżka.

Tymczasem wesolutki Czerwony Kapturek już nadchodził. Z jego koszyka wystawał bukiet świeżych, pachnących fiołków.

– Babcia bardzo je lubi, na pewno się ucieszy.

Puk, puk – rozległo się stukanie do drzwi. Wilk nastroszył uszyska.

– Czy to ty, wnusiu? Wchodź, wchodź, ja niestety drzwi ci nie otworzę, bo jestem bardzo słaba – odezwał się, udając głos babci.



Dziewczynka weszła więc sama do domku, ale kiedy znalazła się przy babcinym łóżku, coś ją zaniepokoiło. Poczła dziwny strach, a nigdy wcześniej nie bała się babci. Dziś jednak wyglądała ona jakoś inaczej niż zwykle, głośno sapała i oczy jej dziwnie błyszczały.

– Dzień dobry, babciu – drżącym głosem odezwał się Czerwony Kapturek. – Dlaczego masz takie wielkie oczy?

